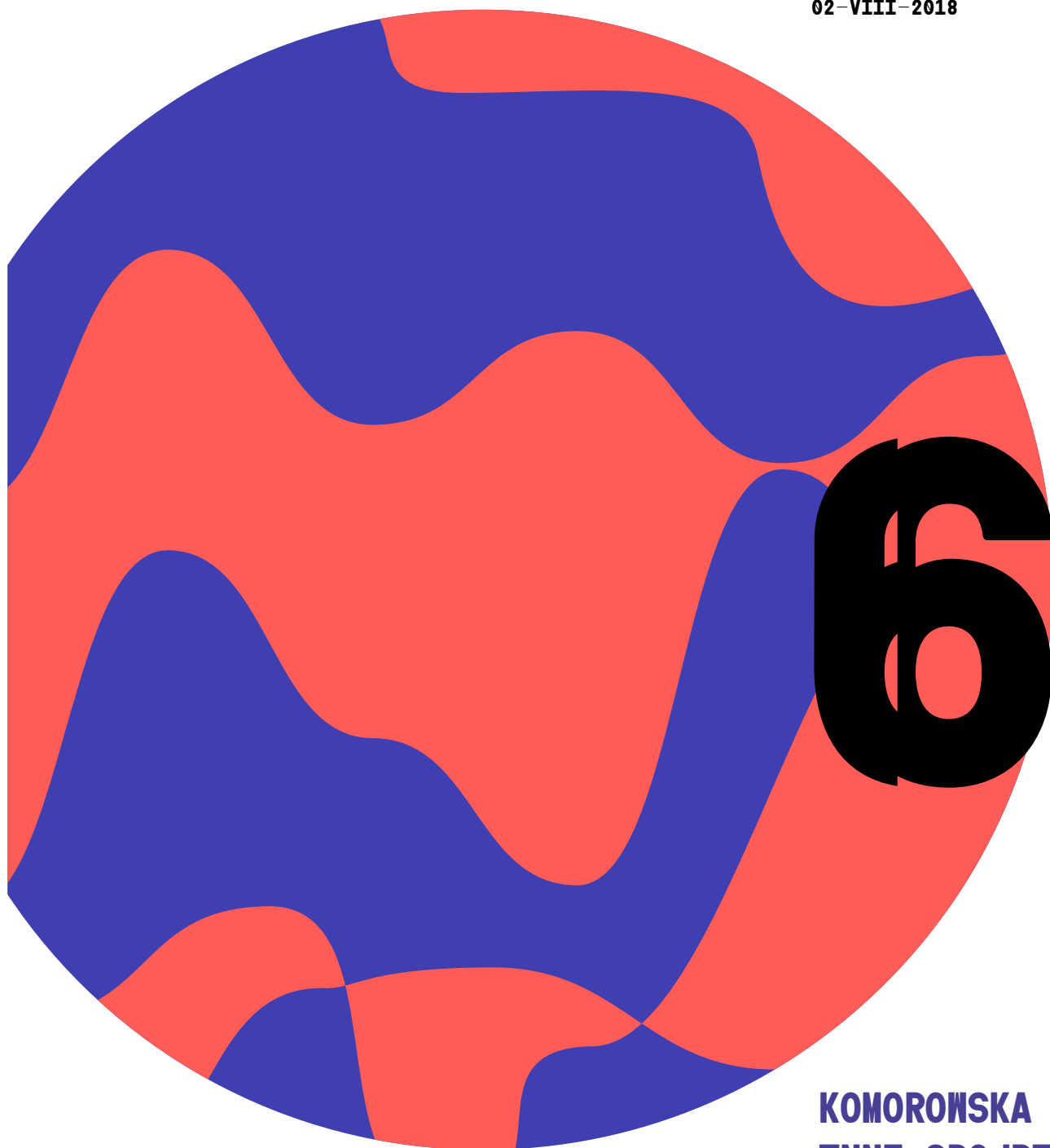


GŁOS DWU— BRZEŻA

OFICJALNY MACZYN
12. FESTIVALU FILMU
I SZTUKI DWA BRZEGI
KAZIMIERZ DOLNY,
JANONIEC NAD WISŁĄ

CZWARTEK
02-VIII-2018



KOMOROWSKA
INNE SPOJRZENIE
BAIKA

DWA BRZEGI

Oficjalna gazeta Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEGI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Adres redakcji: Miasteczko Festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; **e-mail:** redakcja@dwabrzegi.pl;
Pierwszy brzeg: Paulina Litwinow; **Drugi brzeg:** Ola Salwa; **Łączenie brzegów:** Radosław Bućko;
Fotografowanie brzegów: Joanna Kurdziel-Morytko, Krzysztof Wójcik;
Skład nurtu: Regina Lukaszewicz, Jan Marecki, Karol Sekta, Jacek Słowik, Adrianna Smyk, Igor Szoplik, Barbara Trojanowska.

TRWA KARUZELA

Michael Hochman wystąpi na Festiwalu Dwa Brzegi w podwójnej roli – muzyka i bohatera filmu dokumentalnego „U siebie”.

Są takie piosenki, które znaczą więcej niż tomy woluminów. Jednym z takich skarbów polskiej muzyki jest piosenka „Konik na biegunach”. Żywoć jej twórcy, Michała Hochmana stał się kanwą filmu dokumentalnego Agnieszki Arnold „U siebie”. Reżyserka podejmuje w nim tematykę emigracji, poczucia tożsamości narodowej (bohater pochodzi z rodziny żydowskiej), nierozwalnych związków z ojczyzną i trudnej gry z reżimem, który uczynił z artysty wygnanca. Michał Hochman urodził się na Syberii, wychował w Lublinie, a wiele lat spędził na emigracji w Ameryce. Był bardem pokolenia lat sześćdziesiątych i jednym z pionierów polskiej muzyki rozrywkowej (więcej o koncercie na stronie 8 „Głosu Dwubrzeża”).

Karol Sekta

„Michał Hochman. U siebie”, Agnieszka Arnold,
czwartek, 20:00, Małe Kino



KOŃSKIE ZALOTY

„Polegaj na mnie” Andrew Haigh’a to poruszająca historia o samotności i poszukiwaniu kontaktu z drugim człowiekiem.

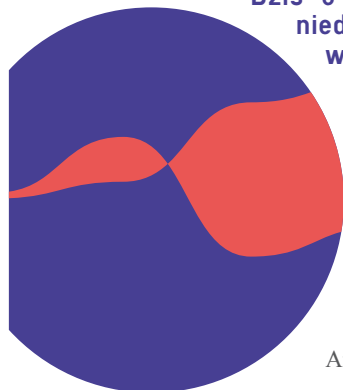
Film rozpoczyna się w Portland, w stanie Oregon. Tam, wraz z ojcem, przeprowadza się piętnastoletni Charley. Nie mogąc znaleźć wsparcia w nieodpowiedzialnym rodzicu, chłopak odnajduje azyl na torze wyścigowym. Właściciel obiektu Del (fantastyczny Steve Buscemi) powierza jego opiece starzejącego się konia wyścigowego o imieniu Lean on Pete (jest to też angielski tytuł filmu Haigha). Kontakt z szefem, dżokejką Bonnie oraz samym Pete’em pozwala zapomnieć chłopakowi o domowych problemach. Sytuacja diametralnie się zmienia, kiedy chłopak dowiaduje się, że jego podopieczny zostanie wystawiony na sprzedaż i prawdopodobnie zakupiony przez rzeźnię. Charley podejmuje radykalne kroki.

Igor Szoplik

„Polegaj na mnie”, reż. Andrew Haigh,
2 sierpnia, 14.30, Kino Lubelskie



Dziś o 22.45 zapraszamy do Kina pod Srebrną Gwiazdą na przełożony z burzowej niedzieli seans „Podatku od miłości”. Akcja filmu dzieje się między innymi w urzędzie skarbowym. Reżyser Bartłomiej Ignaciuk zeznaje:



Wyreżyserowałem komedię romantyczną „Podatek od miłości”, ale unikam przypisywania filmów określonym gatunkom. Ludzie szufladkują niektóre dzieła, by zachęcić do oglądania poszczególne grupy odbiorców. W przyszłości nie chcę tworzyć wyłącznie komedii romantycznych, choć cenię je. Powstały już w czasach Charliego Chaplina, teraz robi je choćby Woody Allen. Nawet film Kena Loacha, „Whiskey dla aniołów”, ma strukturę komedii romantycznej, a jest to dzieło o pogłębionym przekazie. Ludzie krzywią się, myśląc o komediach romantycznych, ponieważ obawiają się klisz, wielokrotnie powielanych motywów. Staram się być różnorodnym twórcą, który robi odmienne gatunkowo filmów. Lubię braci Coen, inspirują mnie też trzej niespokrewnieni ze sobą Andersonowie: Roy Anderson, Paul Thomas Anderson oraz Wes Anderson.

Adrianna Smyk

ZAKOCHAJ SIĘ W SKLEPIE



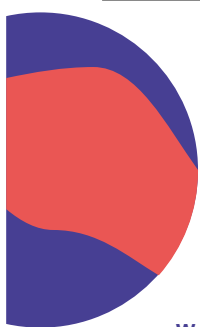
Film „Walc w alejkach” Thomasa Stubera to dowód na to, że nawet w markecie można odnaleźć miłość.

Christian jest nowym pracownikiem supermarketu na wschodzie Niemiec. Stopniowo poznaje specyfikę pracy na zapleczu, uczy się też jazdy wózkiem widłowym. Wszystko to pod okiem pracującego w dziale napojów Bruna, który z czasem obdarza nieśmiałego chłopaka ojcowskim uczuciem. Christian próbuje także zbliżyć się do Marion (dział słodczyce),

niestety jest ona mężatką. Gdy dziewczyna udaje się na długie zwolnienie lekarskie, bohater pogrąża się w depresji. Film był pokazywany w Konkursie Głównym na tegorocznym festiwalu w Berlinie.

Regina Łukasiewicz

„Walc w alejkach”, reż. Thomas Stuber,
2 sierpnia, 12.00, Kino Lubelskie



COŚ NA OCHŁODĘ

„Arctic” Joe’ego Penny opowiada historię mężczyzny walczącego o przetrwanie po katastrofie lotniczej w Arktyce.

Film otwiera scena, w której grający głównego bohatera Mads Mikkelsen, przekopuje śnieg i kruszy bryły lodu. Po chwili okazuje się, że wydrążył gigantyczny napis „S.O.S.”, wystarczająco duży, aby dostrzegły go przelatujące nad Arktyką samoloty. Wszystko, co od tej pory zrobi, czy

„Arctic”, reż. Joe Penna,
2 sierpnia, 19.00, Kino Lubelskie

będzie to złowienie ryby czy sen we wraku, będzie okupione niemalym wysiłkiem. Jeśli wierzyć słowom Mikkelsena, to występ w „Arcticu” był dla niego również wyczynem. Dlaczego? W większości scen zagrał sam, a więc na jego barkach spoczywał cały film.

Adrianna Smyk



Krótko o szortach. Tegoroczne filmy, nawet komedie, zabierają głos w ważnych sprawach. Opowiadają na przykład o wojnach toczonych na różnych frontach, także tych wewnętrznych. Warto zwrócić uwagę, że większość filmów z tegorocznego programu wyreżyserowały kobiety. Zapraszam na pokaz ostatniego bloku konkursowego, dziś o 14.15 do Małego Kina, oraz na spotkanie z jurorami – Gabriłą Muskałą, Urszulą Antoniak i Piotrem Domalewskim – w sobotę o 11.30 (salon Black Red White). Werdykt ogłosimy podczas sobotniej Gali Zamknięcia.

Maryla Jorsz
(koordynatorka Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych)



ROZMOWA NIEKONTROLOWANA

We wtorek odbyła się prawdziwie mistrzowska Lekcja Kina. Salon Black Red White odwiedzili Maja Komorowska i Krzysztof Zanussi, którzy opowiedzieli o kulisach realizacji filmu „Rok spokojnego słońca”. Puentę odebrał telefon.

Spotkanie rozpoczęło się od przywołania postaci Scotta Wilsona. Amerykański aktor nie znał polskiego, a więc nie rozumiał swojej ekranowej partnerki, Mai Komorowskiej, która odparła: „Może to i lepiej”. Następnie aktorka rozbawiła publiczność naśladując kolegę mówiącego „gdzie jest popielniczka?” – były to pierwsze polskie słowa, których nauczył się Wilson. Krzysztof Zanussi, zapytany o powody umieszczenia w filmie elementów humorystycznych, odwołując się do Szekspira wyjaśnił: „Na cmentarzu w <<Hamlecie>> też było śmiesznie”. Śmiesznie i strasznie było, gdy PRL-owski reżim wycofał „Rok spokojnego słońca” z oscarowego wyścigu, bo uznano, że jedna z postaci za bardzo

przypomina generała Wojciecha Jaruzelskiego. Następnie reżyser wyjawiał, co go skłoniło do obsadzenia Mai Komorowskiej w tym i wielu innych filmach: „Pani Maja pojawiła się we wczesnym momencie moich artystycznych działań i okazała się osobą będącą w stanie unieść rzeczy, o których ja chciałem w swoich filmach mówić”.

Gdy głos zabrała publiczność, zrobiło się wzruszająco. Jedną z festiwalowiczek, nie kryjąc łez, wyznała, że film niezmiennie ją dotyka i że kojarzy jej się z młodością – po raz pierwszy oglądała „Rok spokojnego słońca”, gdy miała dwadzieścia lat. Widzowie chcieli się też dowiedzieć, jakie plany na przyszłość ma reżyser, ale ten nie chciał ich zdradzić. O wymarzonej roli opowiedziała natomiast Maja Komorowska: chętnie wystąpiłaby w filmie o relacji matki i syna. Zacytowała przy tym pierwsze smsy, jakie wymieniła z dzieckiem, gdy nauczyła się, jak je należy wysłać. Maja Komorowska: „Kocham cię synu”. Odpowiedź: „Mamo, brawo”. Komórka była zresztą czwartym bohaterem tego spotkania. Nagle ze sceny rozległ się dźwięk telefonu. Odbiera Krzysztof Zanussi: „Halo? Żono, nie mogę teraz rozmawiać, bo jestem na spotkaniu z publicznością w Kazimierzu” (publiczność wybuchła śmiechem). „Tak, oni też Cię pozdrawiają!” (reżyser wyciąga telefon w stronę publiczności, która krzyczy: „Po-zdra-wia-my!” i klaszcze).

Regina Łukasiewicz



ZAŁÓŻ DWA BRZEZI
Koszulki festiwalowe do kupienia
w kasie w miasteczku
festiwalowym (30 pln)

PLEBISCYT PUBLICZNOŚCI 1.08

- „CANDELARIA” - 4,66
- „TWARZE, PLAŻE” - 4,48
- „PHOTON” - 4,08
- „TRANZYT” - 3,83
- „DONBAS” - 3,6

SKUTKI IMPROWIZACJI

Maja Komorowska, wybitna aktorka filmowa i teatralna odwiedziła Festiwal Dwa Brzezi na jeden dzień. Udało nam się ją złapać w biegu i zadać trzy krótkie pytania.

Regina Łukasiewicz: Jak wspomina pani pierwsze spotkanie z Krzysztofem Zanussi?

Maja Komorowska: Miało to miejsce na planie krótkometrażowego filmu „Góry o zmierzchu”, gdzie partnerowałam Markowi Perepeczce oraz Jerzemu Kreczmarowi. Mimo iż wszystkie sceny z moim udziałem odbywały się we wnętrzach, wędrowałam z nimi po górach. Myślałam, że na tym nasza współpraca się skończy, jednakże niedługo potem zostałam zaproszona przez pana Krzysztofa na zdjęcia próbne do „Struktury kryształu”. Związana jest z tym zabawna historia. Nie umiejąc tekstu zaczęłam improwizować, co doprowadziło wszystkich zgromadzonych do śmiechu. Pan Krzysztof powiedział wtedy: „Nie wiedziałem, że napisałem komedię”.

Na planie „Roku spokojnego słońca” spotkała pani amerykańskiego aktora Scotta Wilsona.

To był dla mnie bardzo ważny moment. Poznałam wspaniałego aktora, z którym połączyła mnie przyjaźń. Zawsze miałam szczęście do współpracy z niezwykle ludźmi, wybitnymi reżyserami filmowymi oraz teatralnymi, aktorami, operatorami.



W związku z wydaną niedawno książką „Pejzaż – Rozmowy z Mają Komorowską dawne i nowe” często spotyka się pani z widownią.

Tak. Spotkania te stały się dla mnie teraz najważniejsze. Nie muszę wtedy nikogo grać, dzielę się z publicznością swoimi doświadczeniami, opowiadam o swoim życiu oraz pracy. Często też czytam wiersze i przytaczam anegdoty.

Regina Łukasiewicz

TRZECI BRZEZ

Gdy nie wiecie, na którą z kazimierskich atrakcji się zdecydować, doradzam przekornie: przejdźcie się do Mięćmierza. I zapomnijcie o reszcie świata.

Tej uroczej miejscowości czas się nie ima. Drewniane chaty, dachy kryte strzechą, jabłonie, które jak staruszki wspierają ramiona na płotach. A na nich, zamiast suszących się prześcieradeł, wiszą dzieła sztuki. To wystawa Tomka Sikory – fotografie w wystrzonej fakturze opowiadają o somnambulicznej harmonii ciał i natury.

Pomiędzy jednym a drugim płotem stoi studnia. Przy studni – mała budka i stół. To mistrzostwo skromności za chwilę was zachwyci. Gości wita Daria Żebrowska, absolwentka etiopistyki na Uniwersytecie Warszawskim, właścicielka stołecznej restauracji Afrykasy. Cóż więc pozostaje zrobić, jak tylko zamówić obiad u znawczyni etiopskiej kuchni, a potem kupić u niej butelkę wina z Afryki lub ślicznie zapakowane mydelko z Zanzibaru?

Ale Mięćmierz zaskoczy was czymś jeszcze. Dwa kroki dalej znajdziecie wejście do stodoły, która jest też domem sztuki. Surowe, drewniane ściany Galerii Klimaty okazują się czarującym tłem dla obrazów. W czwartek ma swój wernisaż Jarosław T. Kłós, który tworzy podniebne impresje. I niech będzie to zrozumiane jako komplement – ten, kto spaceruje po Mięćmierzu zapomina o celu swojej wędrówki. Nie wie już, czy podziwia malarstwo, czy swoje niespodziewane otoczenie i kojącą ciszę.

Barbara Trojanowska



Wernisaż „Niebo (I): Fragmenty, architektury, chmury” - Jarosław T. Kłós,
2 lipca 16.00 Galeria Klimaty, Mięćmierz

Wystawa „Jesteśmy” Tomek Sikora godz. 15:00-21:00

NAJWAŻNIEJSZE TO KOCHAĆ



Karol Sekta: Jak się zawiązała współpraca z Károly Makkem, reżyserem filmu „Inne spojrzenie”?

Grażyna Szapolowska: Mówiąc krótko: na szczęście zostałyśmy do tych ról wybrane. Kręczyliśmy film również podczas stanu wojennego, który w międzyczasie wybuchł. Węgrzy bardzo ładnie się zachowali, bo chcieli nam wszystkim dać paszporty żebyśmy uciekali do Austrii. Ale my wracałyśmy do swoich dzieci, do domu. Do głowy nam nie przyszło, że można wyjechać. Najważniejsze było to, że kiedy wybuchł stan wojenny Károly Makk mógł nas nie puścić, bo film nie był skończony, a wiadomo było, że trzeba go skończyć na festiwal w Cannes. Natomiast on powiedział: „Jedźcie, jeżeli was nie wypuszczą z powrotem, to będę tak długo czekał, aż będzie to możliwe i wtedy kończymy film”. Dał nam piękną uwagę, że istnienie i bycie jest najważniejsze, a nie tylko granie w filmie.

Jadwiga Jankowska-Cieślak: Károly Makk był wspaniałym, zjawiskowym reżyserem. Miał bardzo sprecyzowany gust i z podobną precyzją postępował z drugim człowiekiem. Doskonale wiedział, czego chce. Poza tym otoczył nas wtedy serdecznym uczuciem. To były bardzo trudne zdjęcia i trudne zagadnienie, z którymi stykałyśmy się, jako młode osoby, po raz pierwszy. Makk potrafił stworzyć sprzyjającą atmosferę.

Jak wspominać premierę filmu w Cannes?

Szapolowska: Byłam zaskoczona pytaniami dziennikarzy. Nie miałyśmy agentów, nie zastanawialiśmy się na tym, jak będą odebrane odważne sceny erotyczne między kobietami, ani jaki będą miały wpływ na nasz wizerunek, natomiast pierwsze pytanie dziennikarzy brzmiało: „Czy wasz agent wam na to pozwolił?”. W Cannes zadawano nam strasznie purytańskie, zachowawcze pytania. To było zabawne i zaskakujące.

Cieślak: Ale miało swój oddźwięk. Gdy towarzysze węgierscy pozwolili przyznać mi nagrodę dziennikarzy, doszły do mnie słuchy, że jeden z nich nie chciał tej nagrody dać, ponieważ, jak stwierdził: „Jankowska-Cieślak jest na pewno lesbijką, bo za dobrze to zagrała”. Czyli po co mamy jej dawać nagrodę, skoro ona i tak na co dzień... więc w ogóle nie musiała grać! (śmiech)

Czy uważają panie, że są jakieś tematy, o których kino powinno teraz powinno opowiedzieć, aby przełamać tabu, tak jak zrobił to w swoim czasie film „Inne spojrzenie”?

Szapolowska: Takie tematy są w prasie i leżą na ulicy, tylko trzeba umieć o nich opowiadać. To raczej kwestia talentu reżyserskiego, nie zaś materiału.

Cieślak: Nie ma już tematów tabu. Wszystko zostało już pokazane w filmie, nawet śmierć i prawdziwe egzekucje. Zgadzam się, że w kinie chodzi teraz o to, żeby reżyser, który jest tym pierwszym „sprawcą” dzieła, chciał i umiał opowiedzieć coś od siebie. I to w sposób jak najbardziej uczciwy.

Co jest najważniejsze w zawodzie reżysera?

Szapolowska: Chodzi o to, żeby nie pozostawić widza obojętnym. Widz powinien przeżyć rodzaj katharsis – albo się wzruszyć, albo doświadczyć czegoś, co da mu pewien rodzaj emocji.

Cieślak: Taki efekt uzyskuje się będąc uczciwym wobec treści, którą samemu chce się przekazać. Nie można kunktatorsko kombinować, trzeba pozostać wiernym swojej intymnej wizji.

BLACK RED WHITE CAFE 2 sierpnia CZWARTEK

11:00 CICHĄ NOC. SPOTKANIE Z PIOTREM DOMALEWSKIM

14:00 NOTATKI Z ŻYCIA: EDWARD ŻEBROWSKI
SPOTKANIE Z MARIĄ ZMARZ-KOCZANOWICZ
I TADEUSZEM SOBOLEWSKIM

15:00 POLSKA SZKOŁA PLAKATU A PLAKAT
WSPÓŁCZESNY – DR KATARZYNA STANNY
I JEJ STUDENCI

16:00 NIESFILMOWANI: WALDEMAR BAWOLEK –
ECHO SŁOŃCA

17:45 KRZYK. SPOTKANIE Z DOROTĄ STALIŃSKĄ

PRZYPADKI CHODZĄ PO LUDZIACH

EABS najpierw przez przypadek spotkali się na jam session, potem nagrali płytę dedykowaną Krzysztofowi Komedzie, a teraz „niechący” zarażają słuchaczy miłością do jego muzyki.

Jacek Słowik: W kontekście EABS pojawia się poważne hasło „rekonstrukcja dekonstrukcji”. Jak mamy je rozumieć?

Sebastian Józwiak: Filozoficznie i poważnie. A serio: dekonstrukcja to rozkładanie już zbudowanego utworu, żeby następnie stworzyć z niego nową formę. My robimy coś bardziej skomplikowanego: rekonstrukcję z wcześniej powstałej dekonstrukcji. Czyli to co rozłożyliśmy składamy ponownie w nową kompozycję.

Marek Pędziwiatr: Tak zaczęliśmy, od twórczego odtwarzania powstałych już utworów hiphopowych na bazie sampli jazzowych i graliśmy to na żywo. Przy pracy nad materiałem Komedy robiłem bity na bazie jego utworów, a potem przynosiłem to na salkę prób i grając wszystko na żywo, tworzyliśmy coś nowego.



Jacek: Skąd pomysł, aby wziąć na warsztat twórczość akurat Krzysztofa Komedy?

Wojtek Monteur: To był przypadek. Swego czasu graliśmy memoriał Milesa Davisa i wtedy padła propozycja ze strony jednego z festiwalu filmowych, żeby zamiast Davisa zagrać utwory Krzysztofa Komedy. Sebastian i Marek zaczęli szukać tego, co jest mniej popularne w twórczości Komedy i okazało się, że to skarbnica wiedzy muzycznej. Wobec czegoś takiego nie przechodzi się obojętnie. Z tego małego przypadku zrodził się wielki pomysł. Warto dodać, że obejrzelśmy wiele filmów z muzyką Komedy.



Marek: Jeśli chodzi o muzykę to skupialiśmy się na takich utworach Komedy, które dadzą się przepisać na hiphopową mentalność. Mam w domu moje notatki, gdzie w nawiasie przy jego kompozycjach pojawiają się dopiski typu „Wu Tang Clan” czy „Jeru The Damaja”.

Jacek: Trudno było dobrać repertuar?

Marek: Robiliśmy to w pełnej zgodzie. Na płycie pojawiają się dialogi z filmów, które dobieraliśmy tak, aby stanowiły ich esencję. Szukanie ich było czystą zabawą.

Sebastian: Do płyty dodaliśmy książeczkę, która będzie zachętą do obejrzenia filmów z muzyką Komedy. Jestem fanem starego, polskiego kina. Nawet zamek w Kazimierzu Dolnym, przy którym stoimy, kojarzy mi się z „Wakacjami z duchami”.

Jacek: Czyli też macie misję edukacyjną.

Wojtek: Na początku myśleliśmy, że gramy głównie dla ludzi młodych, bo taką też publiczność mieliśmy przy okazji wcześniejszych występów. Podczas jednego z pierwszych koncertów z tą płytą, w Kołobrzegu, pojawił się starszy pan i powiedział, że gdy mieszkał w Poznaniu, chodził na jam sessions z Krzysztofem Komedą i jest jego fanem od wielu lat. I gdy przyszedł na nasz koncert to wszystko powróciło. To są te momenty, kiedy myślisz, że udało się coś fajnego.

Marek: Druga strona to ludzie młodzi. Pewnego dnia przyszedł do mnie młody chłopak ze studenckiej gazety i na koniec rozmowy przyznał się, że wcześniej nie interesował się jazzem, nie wiedział kto to Komeda, ale dzięki naszej płycie zgłębił temat i wciągnęła go ta muzyka.

Sebastian: Jeżeli zapytasz nas dla kogo jest to muzyka, to możemy odpowiedzieć swobodnie, że dla wszystkich. Bo widzimy na koncertach i osiemnastolatków, i siedemdziesięciolatków. I to jest fajne.

KONCERTY 2 sierpnia CZWARTEK

17:00 WOWAKIN TRIO
MIĘĆMIERZ, KARCZMA U KAZIKA

21:00 BAiKA
ZAMEK W KAZIMIERZU

21:30 MICHAŁ HOCHMAN
MAŁE KINO

DWA BRZEGI NA SMARTFONIE

W specjalnej festiwalowej aplikacji „DWA BRZEGI 2018” sprawdzicie program koncertów, spotkań oraz wydarzeń specjalnych, a także dzienny harmonogram projekcji. Aplikacja dostępna jest dla systemu Android.



BAIKA, WOWAKIN TRIO I MICHAŁ HOCHMAN

Z muzyką na Festiwalu Dwa Brzegi jest jak z herbatą, można ją parzyć na wiele sposobów. Podawać z cukrem, mlekiem albo saute - i nadal będzie nam smakować. Dzisiaj proponujemy tradycyjną czarną, uspokajającą zieloną i energetyczną z miodem i cytryną.

Czarna herbata to esencja, baza; od niej można zacząć eksperymenty. Taki wywar proponuje Wowakin Trio, które robi ekstrakt z muzyki tradycyjnej i ludowej. Grupa swoją twórczość opiera na tradycji przekazywanych z ust do ust pieśni ludowych, które często zbierają z polskich wsi i miasteczek. Trio nie para się tylko działalnością odtwórczą – do cudzych melodii i słów tworzy własną muzykę. Są u nich więc energetyczne rytmy oberków czy kujawiaków, a przy nich wyspiewana, ciekawa lekcja historii muzyki tradycyjnej.

Na skołatane nerwy, do zielonej herbaty, pasuje twórczość Michała Hochmana – muzyka i studenckiego barda lat 60. Utwory artysty pełne są spokoju bijącego z jego kojącego głosu oraz nostalgii, odczuwalnej w tekstach i brzmieniu. Co ciekawe Hochman jest też odpowiedzialny za sukces dynamicznego utworu „Konik na biegunach” (wykonywanego później przez Urszulę), który dzieci nują od pokoleń, marząc o bujanej zabawce, zaś rodzice wspominają przy nim piękne czasy młodości. Twórczość Michała Hochmana, zmuszonego do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych przez sytuację polityczną w Polsce w 1968 roku, zawiera się w tej piosenke. Większość jego utworów opiera się o wspomnienia i tęsknotę za minionym czasem. Całość podana w przyjemnej, skłaniającej do wspomnień formie.

Przed koncertem Michała Hochmana, wyświetlony zostanie też film dokumentalny „U siebie”, ukazujący historię artysty. Projekcja o godzinie 20.00 w Małym Kinie.



BaiKa fot. Radek Kurzaj

Energetyczny wywar z nutą rocka proponuje z kolei grupa BaiKa (Piotr Banach, Katarzyna Sondej). Jest to duet, który na zatłoczonej muzycznej scenie potrafi przyciągnąć uwagę ciekawą mieszanką, a jej głównymi składnikami są gitary i rockowa energia. Do tego odrobina elektroniki, bluesa, a nawet popu. Wszystko tworzy pyszny, aromatyczny miks.

Jacek Słowik

Koncert Wowakin Trio, 2 sierpnia, 17.00,
Karczma u Kazika, Międzyrzec. Wstęp wolny.

Koncert BaiKA: 2 sierpnia, 21.00, Zamek w Kazimierzu Dolnym.
Wstęp wolny.

Koncert Michała Hochmana,
2 sierpnia, 21.30, Małe Kino. Wstęp wolny.

Partner Generalny Festiwalu



Oficjalny Samochód Festiwalu



Sponsorzy



Partnerzy



Partnerzy Technologiczni



Patronat Medialny



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Województwo Lubelskie wspiera Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi

www.dwabrzezi.pl

Szukaj nas na



Wszystkie filmy prezentowane na festiwalu DWA BRZEGI pochodzą z legalnych źródeł kultury

GŁOS DWUBRZEŻA został wydrukowany na urządzeniu Ricoh MP C4504ex